ISSN 1899-9018
Nr indeksu 371416

сами о собі
сами о себе
самі про себе
самі пра сябе

samiosobie

miesięcznik społeczno kulturalny /216/ listopad 2026

Żywe muzeum

Studziwody dziś są dzielnicą Bielska Podlaskiego. Kiedyś były oddzielną miejscowością, w której mój pradziadek **Lew Iwanowicz Zinkiewicz** w dziewiętnastym wieku wraz z innymi mieszkańcami Szastał zakupił ziemię. Był to kawałek łąki nad rzeką Białą, na której w czasach mojego dzieciństwa zbieraliśmy pachnące siano. Bardzo lubiłam te wyjazdy do Studziwód, które wtedy wydawały mi się podróżą prawie na koniec świata. Zawsze czekała na mnie moja rówieśnica **Basia**, z którą bardzo lubiłam się bawić. Potem na tym kawałku ziemi pradziadka wybudowali dom moja siostra ze szwagrem. Dalej więc Studziwody były mi bliskie, choć już inaczej.

Autor muralu Mirosław Zdrajkowski w muzeum, Natalia Jewiec i Michał Jóźwik z gitarowym recitalem, obok kolumn stoi Maksym Fionik

nych grup wiekowych. Wydawane są książki, które opisują historię małych ojczyzn. Dzięki temu ocala się od zapomnienia dzieje takich miejscowości jak Kotły, Malesze, Widowo, Gregorowce czy moje rodzinne Szastały. Nie wiem, ile już książek wydało Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach. Ważne jest to, że wciąż znajdują się ludzie, którzy chcą o tym pisać.

Kiedy na studiach zdecydowałam się pisać pracę na temat zadrzewień wokół świątyń, moja siostra **Wiera** skierowała mnie do młodego człowieka, który tworzył skansen w drewnianym domku swojego ciotecznego dziadka **Jakuba**. Tym człowiekiem był **Doroteusz Fionik**. Bardzo życzliwie mnie powitał i ofiarował swoją pomoc w zbieraniu materiałów do ciekawego tematu pracy magisterskiej. Wtedy też po raz pierwszy przestąpiłam próg Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie.

Był to początek naszej wzajemnej współpracy. Wtedy nie wiedziałam, że ta współpraca będzie na długie lata. Pamiętam, że był to rok 1997. Czyli od tego czasu niedługo minie 30 lat. W tym czasie podarowaliśmy gliniane garnki z Szastał do skansenu, który powstawał w Studziwodach. Były to chyba jedne z pierwszych eksponatów tego muzeum.

Po ukończeniu moich studiów zajęłam się pracą i innymi sprawami. Na jakiś czas współpraca z Darkiem Fionikiem była w takim zawieszeniu. Powróciliśmy do niej, gdy zostałam przewodnikiem terenowym po województwie podlaskim. W 2014 roku zawiozłam wycieczkę do Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach. Oprócz drewnianego domku dziadka Jakuba był już wtedy dom mieszczański. Uczestnicy wycieczki byli bardzo pozytywnie zaskoczeni tym miejscem. Był w nim taki niezwykły duch ludzi z pasją.

Na dobre nasza współpraca powróciła jakieś siedem lat temu. To już nie były epizodyczne spotkania.

Nasze wspólne zainteresowania zaowocowały niezwykłą przestrzenią w moim życiu. Czymś, bez czego dziś chyba trudno byłoby mi funkcjonować.

Czym więc jest dziś Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach – nie tylko z mojej perspektywy? Jest to miejsce, które stworzyli ludzie z pasją, do którego nie zamknęli drzwi dla innych. To tu każdego roku odbywają się półkolonie dla dzieci „Lato z tradycją". Podczas tych półkolonii uczestnicy uczą się tkać, robić wyroby ze słomy, malować czy lepić garnki z gliny. Próbują też swoich sił na scenie oraz poznają okoliczną przyrodę. Jest to czas, kiedy dzieci poznają dawne życie, nawiązują trwałe przyjaźnie i potrafią spędzić czas bez telefonów.

W Muzeum Małej Ojczyzny odbywają się także bardzo ciekawe wykłady oraz warsztaty dla róż-

Powstały zespoły „Żemerwa" oraz „Osoczniki", które w repertuarze mają dawne pieśni z pobliskich wsi. Swoje dwudzieste urodziny „Żemerwa" obchodziła w 2023 roku w Szastałach. Był to czas niezwykły i do dziś mieszkańcy bardzo dobrze wspominają tamten dzień, pełen muzyki i radości.

W Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach odbyło się jedno ze spotkań Podlaskich Archiwistów Społecznych.

Zespół „Osoczniki" zachwycił mieszkańców Białegostoku podczas festiwalu „Wschód Kultury/ Inny wymiar 2024". Oczywiście nie sposób wymienić wszystkich koncertów „Żemerwy" i „Osoczników". Odbywają się bowiem nie tylko w kraju, także za granicą.

4 października 2026 roku Muzeum, a właściwie całe Studziwody obchodziły wielkie święto. Były to czterdzieste urodziny Muzeum

Małej Ojczyzny w Studziwodach. Na początek było otwarcie muralu autorstwa **Mirosława Zdrajkowskiego**. Mural jest nie tylko piękny. Doskonale wpisuje się w ideę całego muzeum. Jest to takie spotkanie przeszłości z teraźniejszością i podanie ręki przyszłym pokoleniom. Podczas świętowania urodzin muzeum nie zabrakło ciepłych słów, wspomnień. Na progu domu mieszczańskiego odbył się piękny recital gitarowy w wykonaniu **Natalii Jewiec** i **Michała Jóźwiaka**. Były też wykłady i rozmowy przy herbacie. Jak zawsze nie zabrakło innych smakołyków. A jak urodziny, to oczywiście tort, który został zastąpiony korowajem. Było to naprawdę piękne niedzielne popołudnie, które zgromadziło wielu przyjaciół i sympatyków Muzeum Małej Ojczyzny.

Takie żywe muzeum może istnieć tylko dzięki wielkiej pasji, determinacji i współpracy. To jest niezwykle ciężka praca Darka, jego żony **Eli**, siostry **Ani**, a także dzisiaj już dzieci – **Maksyma**, **Eliasza** i **Tasi**. To jest współpraca z wieloma ludźmi i poświęcenie często swojego prywatnego czasu. Najważniejsze, że nowe pokolenie nie jest obojętne i chętnie przejmuje pałeczkę starszych. Chata dziadka Jakuba nie obróciła się w proch, stała się początkiem czegoś naprawdę wielkiego.

Dziś także chętnie jeżdżę do Studziwód. Są mi nadal bliskie. Chociaż nie ma już mojej siostry Wiery, nie wozimy siana z łąki i wody w rzece malutko. Nadal jest moja koleżanka Basia, z którą mogę zawsze się spotkać, a przede wszystkim jest Muzeum Małej Ojczyzny. Tu nie usłyszę słów „co z tego, że rozsypie się jakaś stara chata czy stary wiatrak". Tu zawsze odnajdę ludzi, którzy zechcą ten wiatrak uratować, bo w nim mieszka historia pokoleń. Bez tej historii my także nie jesteśmy pełni.

Iwona Zinkiewicz
fot**. Aleksander Wasyluk**

Тутэйшы чалавек

У беларусаў ёсць асаблівы від нацыянальнага мастацтва – быць тутэйшым. Гэта амаль як быць усюды і нідзе, мець радзіму, але неяк саромецца назваць яе па імені, гаварыць на роднай мове, але толькі тады, калі ніхто не пачуе, і ведаць гісторыю свайго народа, але трымаць гэтыя веды дзесьці глыбока, пад старымі квіткамі і страхам перад чужым меркаваннем.

Тутэйшы чалавек – істота асцярожная. Ён не любіць гучных азначэнняў, бо азначэнні, як вядома, абавязваюць. А раптам назавеш сябе беларусам – і давядзецца па-беларуску размаўляць? А раптам прызнаешся, што твая гісторыя не пачалася з учорашняга дня, – і нехта запатрабуе ведаць, што было раней? А раптам выявіцца, што твая культура – не хатні музей бабуліных успамінаў, а нешта жывое, што патрабуе твайго ўдзелу?

Не, лепей быць тутэйшым. У гэтай ідэнтычнасці ўсё зручна: ніякіх лішніх абавязкаў, ніякай неабходнасці вызначацца. Ты проста жывеш на сваёй зямлі, плаціш за камунальныя паслугі, ходзіш у краму і шчыра здзіўляешся, чаму нехта раптам пытаецца, хто ты такі.

– Я тутэйшы, – адказваеш з годнасцю чалавека, які толькі што вынайшаў спосаб пазбегнуць любога пытання.

– А што гэта значыць?

– Ну… тут жыву.

– А хто твае продкі? На якой мове яны гаварылі? Якую культуру стварылі? Як размаўлялі з Богам?

– Ой, не палітызуйце!

І вось тут пачынаецца галоўны фокус. Калі размова заходзіць пра кошты, заробкі ці якасць дарог, наш тутэйшы ператвараецца ў сапраўднага эксперта. Ён ведае, хто вінаваты, што трэба змяніць і чаму ўсё робіцца не так. Але варта загаварыць пра мову, нацыянальную памяць ці адказнасць за будучыню краіны – і эксперт раптам ператвараецца ў сціплага назіральніка. Ён па-за спрэчкай, па-за гісторыяй, па-за адказнасцю. Ён проста тут праходзіў.

Чаму ж беларусы хаваюцца за гэтай зручнай шыльдай?

Прычыны, вядома, розныя. Не ад добрага жыцця чалавек навучыўся маўчаць. Дзесяцігоддзі, калі родную мову лічылі нязручнай для кар'еры, нацыянальную гісторыю падавалі праз чужыя схемы, а праявы самастойнасці маглі выклікаць падазрэнне, не прайшлі бясследна. У многіх сем'ях дзецям раілі не высоўвацца, не спрачацца, не вылучацца. Так асцярожнасць перадавалася ў спадчыну – разам з сервантаўскім сервізам і звычкай адкладаць лепшае жыццё на потым.

Але ёсць розніца паміж асцярожнасцю і добраахвотным самавыдаленнем. Паміж маўчаннем, якое часам ратуе чалавека, і маўчаннем, якое паступова пераконвае яго, што сказаць няма чаго. Паміж нежаданнем рызыкаваць і нежаданнем нават паспрабаваць зразумець сябе.

І тутэйшасць становіцца не проста назвай, а схованай. У ёй можна схаваць страх перад чужым асуджэннем, нязручнасць ад уласнай гісторыі, ляноту вывучыць мову, якая чамусьці здаецца чужой у сваёй жа краіне. Можна схаваць нават абыякавасць – самую ціхую і таму самую небяспечную форму страты сябе.

Наш герой, аднак, не вінаваты ва ўсім адразу. Нельга патрабаваць ад чалавека гераізму штодня, асабліва калі за яго словы ці ўчынкі ён можа заплаціць занадта высокую цану. Ды і не кожны, хто называе сябе тутэйшым, адмаўляецца ад беларускай ідэнтычнасці. Для кагосьці гэтае слова – сапраўдная сувязь з роднай зямлёй, памяць пра продкаў і мясцовыя карані.

Бяда пачынаецца тады, калі тутэйшасць робіцца не адказам, а адгаворкай. Калі чалавек выкарыстоўвае яе, каб не называць сябе, не цікавіцца мінулым, не падтрымліваць мову і не задаваць сабе нязручных пытанняў.

Бо можна ўсё жыццё пражыць у беларушчыне і так і не сустрэцца з беларушчынай. Можна ведаць кожную вуліцу свайго горада, але не ведаць, чаму ягоныя вуліцы носяць менавіта такія назвы. Можна любіць свойскія краявіды, але лічыць сваю мову нечым факультатыўным. Можна шчыра ганарыцца продкамі – і пры гэтым нічога не ведаць пра іх жыццё, акрамя некалькіх сямейных гісторый.

І ўсё ж у нашага тутэйшага ёсць надзея. Аднойчы ён можа спыніцца перад люстэркам і задаць сабе простае пытанне: калі я ўсё жыццё жыву на гэтай зямлі, размаўляю з яе людзьмі, карыстаюся вынікамі працы маіх продкаў, то чаму мне так цяжка прызнаць, што гэта мая краіна, а яе культура, вера – частка мяне?

Магчыма, адказ не ў тым, што ён не ведае, хто ён. Магчыма, ён проста занадта доўга жыў у свеце, дзе бяспечней было не ведаць. І казаць пра гэта.

Але хавацца можна бясконца. За словам «тутэйшы», за чужымі меркаваннямі, за фразай «мне ўсё роўна», за вечным «калі-небудзь потым». Толькі ёсць адна непрыемнасць: пакуль ты хаваешся ад уласнай ідэнтычнасці, яна не знікае – яна проста застаецца без твайго ўдзелу.

І тады надыходзіць найвялікшы парадокс: чалавек так старанна абараняе сваю свабоду нічога не вырашаць, што паступова дазваляе іншым вырашаць за яго, хто ён, адкуль і якой мовай яму гаварыць. І можа аднолькава хутка і спраўна памяняць сваю ВЕРУ. Ва ўсё.

Вось, тутэйшы сядзіць на сваёй зямлі, трымаецца за край крэсла і чакае, пакуль нехта іншы растлумачыць яму, чыя гэта зямля. А зямля, між іншым, даўно ўсё ведае. Не саромся ў яе спытацца па-свойму.

Міра Лукша
фот. **з архіва аўтаркі**

Моладзь з Гайнаўкі у Сейме!

19 кастрычніка ў Варшаве сабралося блізка паўтысячы вучняў з усёй Польшчы, каб пагаварыць пра тое, што іх турбуе: пра школьны ціск і вучобу, адносіны, уваход у дарослае жыццё, хейт, залежнасці і патрэбу быць пачутымі. Сярод удзельнікаў былі прадстаўнікі нацыянальных і этнічных меншасцей Падляшскага ваяводства, у тым ліку беларускай. Радуемся, што наша моладзь мела там свой голас. І цешымся таксама, што разам з прадстаўнікамі Гайнаўкі ў Сейм трапілі выданні Цэнтра беларускай культуры ў Беластоку – іх моладзь прывезла ў якасці падарункаў.

za https://www.facebook.com/centrumkulturybialoruskiej.
fot. Anna Strzyżak/Kancelaria Sejmu

На здымку перад хатай Стоцкіх. Злева: Рыгор Стоцкі, Уладзімір Лобач, Яўген Смолькі, Мікалай Стоцкі і Алінка Стоцкая. Знос дома

Моцныя людзі з-пад вады

Лука, паўстагоддзя пасля. Іх вялікую старадаўнюю вёску мела заліць новапабудаванае Семяноўскае вадасховішча, выдуманае ўладамі ПНР на дабро падляшукам. Адну з пяці беларускіх вёсак і прысёлкаў. Тут стаяла густа больш за 150 хат, адбудаваных пасля бежанства і чарговай вайны, ставіліся і новыя, сучасныя і інавацыйныя аборы. Пакінулі свае хаты, у кожнай ікона, каб хараніла дом – не толькі будыніну, але і памяць. Ды ўжо канцы ў ваду пайшлі. Харкевічы, Грэсюкі, Красніцкая, Карольчукі, Лобачы, Лукша, Новікі, Пакутнік, Шульскія, Садоўскія, Стоцкія, Салавей, Васільчыкі, Жукоўскія, Анцуткі, Бірыцкія, Байчукі, Бандарукі, Буйка, Дабжынскі, Грыголец, Грыц, Канажэўская, Лаўнічук, Місевіч, Станкевічы, Трахімчук, Скепкі, Самоцікі, Засім, Рыгаровіч, Ляшчук, Самоцік, Стоцкі, Смольскія.. Пад ваду пайшло чыё – гаспадароў можна палічыць: гэта Харкевіч Павел сын Антона, Харкевіч Арсен сын Антона, Харкевіч Зофія д. Аляксандра, Харкевіч Уладзіслаў с. Ігната, Грэсюк Феафіла, Красніцкая Анна д. Давіда, Кардаш Фёдар, Каральчук Аляксандр с. Амяльяна, Лобач Уладзіслаў с. Венядзікта, Лобач Сіман с. Венядзікта, Лукаш Васіль с. Трафіма, Новік Марыя д. Трафіма, Новік Марыя д. Максіма, Новік Аляксандр с. Сцяпана, Новік Канстанцін с. Міхала, Новік Васіль с. Сцяпана, Пакутнік Ян с. Дзям'яна, Шульскія Юлія і Міхал, Садоўскі Уладзіслаў с. Уладзіслава, Стоцкая Марыя д.

Яна, Стоцкі Аляксандр с. Якуба, Стоцкі Міхал с. Якуба, Салавей Васіль с. Васіля, Смольскі Якуб, Васільчык Мікалай с. Цімафея, Васільчык Юльян с. Мікалая, Жукоўскі Сяргей с. Юльяна, Жукоўская Вольга д. Ануфрыя, Жукоўскі Герасім с. Мікалая, Жукоўскія Марыя і Вера, Анцутка Рыгор с. Сцяпана, Анцутка Уладзімір с. Сцяпана, Анцутка Андрэй с. Сцяпана, Бірыцкі Канстанцін с. Юзафа, Бойчук Аляксандр і Ян, Бойчук Антон с. Юзафа, Бірыцкі Мікалай с. Якуба, Банарук Лук'ян с. Андрэя, Бура Мікалай с. Ануфрыя, Бірыцкая Марыя д. Яна, Буйко Міхал с. Мікалая, Харкевіч Ян с. Сімана, Жукоўскі Піліп с. Юзафа, Харкевіч Цімафей с. Яна, Харкевіч Пелагея д. Яна, Харкевіч Васіль с. Рыгора, Харкевіч Сяргей с. Рыгора, Харкевіч Фёдар с. Антона, Харкевіч Антон с. Канстанціна, Харкевіч Мікалай с. Юльяна, Харкевіч Аляксандр с. Андрэя, Харкевіч Аляксандр с. Антона, Дабжынскі Уладзіслаў с. Пятра, Грыголец Антон с. Антона, Грыц Антон с. Канстанціна, Каральчук Сяргей с. Сцяпана, Каральчук Сцяпан, Кардаш Павел сын Карнілы, Камажэўская Валянціна д. Адама, Лаўнічук Аляксандра д. Максіма, Лукша Трафім с. Сяргея, Лукша Сяргей с. Трафіма, Лобач Лявон і Сяргей, Лаўнічук Аляксандр с. Мікіты, Лаўнічук Ян с. Уладзіслава, Лаўнічук Мікалай с. Канстанціна, Місевіч Міхал с. Канстанціна, Новік Наталля д. Касьяна, Новік Юрый і Антаніна, Новік Агата д. Васіля, Новік Юльян с. Мірона, Новік Валянціна д. Міхала, Новік Цімафей с. Мікалая, Новік Міхал с. Рыгора, Новік Юльян с. Рыгора, Новік Уладзіслаў с. Яна, Новік Канстанцін с. Максіма, Раманюк Якуб с. Андрэя, Стоцкі Мікалай с. Антона, Садоўскі Уладзіслаў с. Аляксея, Садоўскі Сцяпан, Станкевіч Вераніка, Станкевіч Станіслаў с. Юзафа, Стоцкі Мікалай с. Максіма, Салавей Васіль с. Юзафа, Смольскі Пётр с. Паўла, Скепка Ян с. Васіля, Сімаковіч Аляксандр с. Аляксея, Саўко Рыгор с. Ігната, Самоцік Дзмітрый с. Паўла, Смольская Настасся д. Яна, Стоцкі Васіль с. Венядзікта, Стоцкі Ян с. Яна, Стоцкі Сяргей с. Аляксандра, Шульскі Юльян с. Аляксандра, Шульскі Ян с. Аляксандра, Стоцкая Параскева д. Антона, Стоцкі Уладзімір с. Васіля, Стоцкі Мікалай с. Цімафея, Стоцкі Максім с. Канстанціна, Трахімчук Антон с. Кандрата, Васільчык Лявон с. Герасіма, Васільчык Юльян с. Рыгора, Васільчык Тамаш с. Андрэя, Віткоўская Настасся д. Сімана, Жукоўскі Дзмітрый с. Яна, Жукоўскі Васіль с. Рыгора, Жукоўскі Піліп с. Піліпа, Жукоўскі Піліп с. Сцяпана, Жукоўскі Уладзімір с. Мікаля, Стоцкі Аляксандр с. Андрэя, Васільчык Цімафей с. Дзям'яна, Засім Мікалай с. Піліпа, Рыгаровіч Ян с. Мікалая, Рыгаровіч Мікалай с. Мікаля, Лешчук Мікалай с. Сцяпана. Такія людныя, працавітыя таленавітыя, верныя «Хіны»!

Так, **Мікалай Стоцкі** сын **Максіма** і **Вольгі Сабэцкай**, народжаны 16 чэрвеня 1929 года. У 1939 годзе ён скончыў чатыры класы пачатковай школы ў Луцэ. Тады вёска называлася Лука над Нарвай і знаходзілася ў Тарнопальскай гміне Ваўкавыскага павета. Вайна зноў пракацілася праз землі і гаспадаркі лучан, праз іх лёсы. А з новага часу: пару пабудоў доўгай вёскі апынуліся пад вадой штучнага вадаёма, а астатнія землі былі перанятыя дзяржавай, і памалу распраданыя, неабавязкова нашым. Міхалоўская гміна справядліва разлічылася з нашчадкамі былых ахвяр «меліярацыі» і «навадненя» з іншых вёсак, а Нараўчанская хутчэй прадавала землі чужым на аўкцыёнах; дзеля змагання з забыццём і несправядлівасцю і было заснавана згуртаванне «Лука над Нарвай».

Калісь: Нарва дзяліла прыватную і дзяржаўную ўласнасць. Уверсе была дзяржаўная маёмасць – Ялоўскае староства, а ўнізе – Нараўская пушча, якой спачатку валодалі Хадкевічы, пазней рускі князь Пётр Масальскі...

„Заснаванне вёскі датуем яе пачаткам XVII ст. Мы ведаем гэта па запісках з тастаментаў 1615 года, вядома што ў 1611 г. тут былі новастварояныя вёскі, пасля тысяча шасцісот трэцяга, калі адбыўся падзел Нараўскай пушчы, паміж Масальскім і Карпам, былі заснаваны вёскі Лука і Ляўкова. Пра ўдзел людзей у войнах, паўстанняў, праз бежанства 1915 года да II сусветнай вайны і бадзянняў па дарогах ліхалецця жыхароў вёскі запісаў ўнук лучан Лукаш Бірыцкі" (кніга *Łuka portret przeszłości*, https://www.facebook.

Мікалай Стоцкі

com/LukaNadNarwia/; Мікалай Стоцкі таксама пісаў, у «Ніву»).

Мікалай Стоцкі ўспамінаў: – У 10-гадовым узросце спасцігла мяне вайна. Памятаю як пачалася ўсеагульная мабілізацыя. У першую чаргу ў паляўнічых, гаёвых і леснікоў адабралі ружжо. Войтам тады быў **Яўген Шыманчук** з Семяноўкі, сакратаром – **Півонскі**, а яго памочнікам – **Назарка** з Ціванюкоў. На той час апошні быў найбольш адукаваным чыноўнікам... У 1940 годзе ў нас была савецкая ўлада. У Луцэ быў сельсавет, а яго старшынёю выбралі **Сцяпана Кавалеўскага** – самага беднага чалавека ў Луцэ. Ягоны сын **Сцяпан** належаў да камсамола. Школу ўзначальваў **Матэйчык** з Юшкавага Груда. Я зноў пайшоў у школу, у 4-ы клас. Вучыў нас **Васіль Боўтрык** (Гяложаў) з Боўтрыкаў. Пазней прыслалі настаўнікаў з Беларусі... Тады я закончыў 5 класаў… У 1941 годзе напалі немцы. Вайна. Гітлераўцы завялі свае парадкі, устанавілі пастарунак нямецкіх жандараў. Было іх каля 15 чалавек. Праводзілі яны чыстку, лавілі камуністаў, камсамольцаў і ўсіх тых, хто служыў савецкай уладзе. На першы агонь пайшлі наступныя жыхары Лукі: **Марыя Новік** (дачка Юльяна), **Уладзімір Лаўнічук** (сын Юзафа), **Сцяпан Кавалеўскі** (сын старшыні сельсавета), **Іван Жукоўскі** (сын Дзмітрыя)... Трэба захаваць памяць тых каго няма. І трэба захаваць таксама памяць месца, зямлі, але не так сентыментальна, а ўласнымі намазоленымі рукамі і розумам. І рашыў пабудаваць аднова вёску Луку, Новую Луку, на голым полі.

– Наш тата Максім Стоцкі, расказвае дачка **Аліна**, – доўгія гады быў у Луцэ солтысам. Людзі тут працавалі цяжка на гаспадарках і па-за імі. Наш дзед быў кавалём дык назвалі нас «Кавалёвымі» Тата, па-за працай на гаспадарцы, захапляўся садоўніцтвам і пчалярствам, быў таксама мастаком біцця валёнак. Меў у гэтай галіне таксама адукацыйныя поспехі – вучыў практыкантаў гэтага нялёгкага, забытага сёння фаху. Быў вялікім прыхільнікам сучаснасці ў гаспадарцы, захапляўся тэхнічнымі навінкамі, многа чытаў і пісаў. Людзі незалежна ад цяжкай працы у тыя часы знаходзілі час на сустрэчы і размовы. Я як дзіця прыслухоўвалася тым суседскім дэбатам напрыклад, пра тое, ці купіць новыя машыны як вясковая супольнасць, ці купляць іх паасобку. Калі ў сямідзясятыя гады было рашэнне пра пабудову вадасховішча, тата сказаў: Я да блёку не пайду, будзем будаваць новую Луку!

Як грамадскі дзеяч, стараўся ў тагачасных улад разам з Начальнікам гміны спадаром **Юзафам Навіцкім**, выбраў месца пад лакалізацыю вёскі. Памятаю размовы аб тым, у якім месцы паставіць тую новую Луку і колькі гектараў трэба прызначыць на новую вёску (тры гектары, а можа трыццаць?), каб даць у будучыні магчымасць пасялення новым жыхарам, а сярод іх – сем'ям і патомкам тых гаспадароў са Старой Лукі, якія пасля высялення трапілі ў кватэры ў гарадах.

Мікалай Стоцкі, як солтыс, атрымаў заданне «сабраць» прынамсі пяцёх ахвотных, і гэта была ўмова ўтварэння Новай Лукі. З цэлай агромнай вёскі, якая налічала больш за 150 дамоў, толькі сем гаспадароў рашыла на пабудову.

– Мы, дзеці тых моцных, дзельных гаспадароў, казалі на іх *Siedmiu Wspaniałych*. Жменька смельчакоў павялічылася да дзевяці, і на новым месцы сталі будавацца ў такой чарзе: **Канстанцін Самоцік**, **Уладзімір Харкевіч**, **Яўген Смольскі**, **Фёдар Харкевіч**, **Сяргей Каральчук**, **Ян Бойчук**, Мікалай Стоцкі, **Аляксандр Лаўнічук**. Усе яны былі адважнымі візіянерамі. Героямі. Тата адышоў як апошні з іх, ва ўзросце больш за 90 гадоў. Пачынаючы пабудову, гэтыя людзі не былі ўжо маладымі, усё ж узяліся за нялёгкі труд. У шчырым полі, сярод сасонак і ядлоўцаў, гераічным высілкам ўзнікла Новая Лука...

– Які ж быў гэта цяжкі час для гэтых смельчакоў і іх сем'яў! Усе ж цяжка працавалі ў полі, а па начах стаялі ў чэргах, каб здабыць матэрыялы для пабудовы. Інфляцыя ішла хуткім тэмпам, «з'ядала» грошы з кампенсацый, таму тым больш цяжка было працаваць, павялічваць і развіваць свае дагэтуляшнія гаспадаркі. Будавалі ж яны не толькі дамы, але салідныя, вялікія гаспадарчыя будынкі.

У той цяжкі час думалі не толькі пра свае сем'і і гаспадаркі. У згодзе, з пашанаваннем веры, традыцыі і культуры, стваралі новую лучанскую грамаду. З выселенай Лукі перанеслі стары помнік-крыж, які спадарожнічаў іхнім продкам. Супольнымі сіламі, дзякуючы супрацы настаяцеля і іншых вернікаў з праваслаўнага прыхода ў Старым Ляўкове збудавалі ў новай Луцэ царкву. Наш брат, **Яраслаў Стоцкі**, фундаваў да яе званы, на якіх змешчаны надпіс «ад сям'і Стоцкіх».

– У 1988 годзе прыйшоў час разборкі Лукі і з таго самага часу ў мяне толькі два здымкі, – дадае Аліна Стоцкая. – Гэта разборка нашага дому нумар 134, дзе гусі нашай Мамы плаваюць па панадворку і падтоплена дзедкава кузня… Гэта быў драматычны момант па прычыне падняцця вады. Пасля вада адышла, і можна было ўсё спакойна разабраць...

Міра Лукша
фота **з архіва сям'і Стоцкіх**

Підляська науково-літературна нагорода

Ярослав Вишенко

Славомир Савчук

9 вересня Капітула Підляської науково-літературної нагороди на своєму третьому засіданні прийняла рішення про присудження Підляської науково-літературної нагороди за 2026 рік. Лавреатами стали Ярослав Вишенко в категорії «Художня творчість» и Славомир Савчук – публіцистична творчість.

Метою Підляської науково-літературної премії є промоція української мови та культури Підляшшя шляхом вшанування та нагородження людей, які відіграють важливу роль у функціонуванні, збереженні, дослідженні та розвитку української культури та мови Підляшшя. Нагороду була заснувана у 2022 р. Підляським науковим інститутом та Союзом українців Підляшшя. (...)

Нагородою можуть бути нагороджені особи, які заслужені для функціонування, збереження, дослідження, творення чи розвиток української мови і культури Підляшшя у різних категоріях. Нагороду присуджує Капітула (...). У 2026 р. у складі Капітули були д-р **Андрій Артемюк**, д-р **Григорій Купріянович**, **Юрій Плева** та **Агнешка Тишкевич**. (...)

Ярослав Вишенко – підляський художник, іконописець. Його художній доробок охоплює розписи численних храмів, багато ікон, картини, графіку. Особливою формою його художньої творчості стало іконописання, сакральне мистецтво в тради-ції східного православного християнства. Його стиль іконописання спирається на грецькій, візантійській традиції іконопису. У доробку Я. Вишенка ключове місце займає монументальний іконопис. У деяких церквах є автором і творцем повної іконографічної концепції, оскільки виконував як стінні розписи, так і ікони в іконостасі, хрести, ікони на зовні храмів чи інші іконографічні елементи. Одним із найбільш символічних і знакових храмів з його розписами є церква Преображення Господнього на Святій Горі Грабарці, яку він розписував після відбудову храму після пожежі 1992 р. Особливим і оригінальним виявом його творчості є керамічні ікони, які поміщені у середині храмів або на зовнішній стіні церкви. Іншим винятковим виявом його творчості є ікони на камені.

Народився в Сім'ятичах. Його родина родом із підляських Ведмежик. Він навчався на архітектурному факультеті Білостоцької політехніки (1981-1986). Закінчив факультет графічного мистецтва Академії мистецтв у Варшаві (1986-1991). З 1988 р. живе в Мельнику над Бугом. З 80-х років XX ст. Ярослав Вишенко був заангажовний в українське національне пробудження на Північному Підляшші, організував українські культурні заходи. (...)

Славомир Савчук – радіо- та тележурналіст, який понад 30 років у публічних електронних медіа створював передачі для української громади Підляшшя: один з ініціаторів українського пробудження на Північному Підляшші, аніматор українського культурного життя в регіоні та автор статей у пресі. З 1995 р. разом з Юрієм Місіюком творив перші телевізійні передачі для українців Підляшшя. Після створення в 1997 р. Регіонального центру Польського Телебачення у Білостоці став його співробітником. З 1997 року безперервно працює журналістом у Редакції національних меншин Польського радіо Білосток. Від майже 30 років є автором підляської радіопередачі українською мовою «Думка українська». Є також ведучим передачі «По сусідству», яка польською мовою наближувала питання національних та етнічних меншин. Від багатьох років він записує проповіді українською мовою для православних передач Польського радіо Білосток. Він родом із залізничного селища Черемха. З 1990 р. навчався на Історичному факультеті Варшавського університету в Інституті історії мистецтва за спеціальністю історія мистецтва. Будучи учнем ліцею, він включився в українське національне відродження на Північному Підляшші, був одним із ініціаторів і засновників гуртка Українського Суспільно-Культурного Товариства в Черемсі. Був одним із засновників Союзу українців Підляшшя, а також увійшов до складу першої Головної управи.

Славомир Савчук є однією з найважливіших постатей української журналістики на Підляшші, з досвідом роботи в різних видах журналістики: радіо, телебаченні та у друкованих виданнях. (...)

za https://www.pninstytut.org/pl

skróty pochodzą od redakcji

Spacer kładką Żebra Żubra wiosną 1979 roku

Knihiniówka

To podmokły las olszowo-jesionowy, graniczący z Polaną Białowieską w okolicy dawnej wsi Zastawa, która obecnie jest częścią Białowieży. Uroczysko położone jest w oddziałach leśnych Puszczy Białowieskiej oznaczonych numerami 397, 425 i 426. W dawnych czasach było niedostępne w okresie wiosny, lata i jesieni. Poruszano się po nim tylko zimą. Knihiniówka północno-wschodnią częścią graniczy z białowieskim Ośrodkiem Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce.

Dla mojego pokolenia ten fragment puszczy kojarzy się głównie z jesiennymi wyprawami po orzechy laskowe, leszczyn bowiem jest w nim zatrzęsienie. Zbieraliśmy się po kilku chłopaków, zaopatrywaliśmy się w jakieś płótniane woreczki czy torby i szliśmy do Knihiniówki. W latach urodzaju bardzo szybko wypełniały się one pysznymi owocami.

Miejscowa ludność białoruska nazywa to uroczysko *Knihiniauka* albo *Knihiniawka*. W latach 70. ubiegłego wieku próbowałem dowiedzieć się od najstarszych mieszkańców, skąd się wzięła ta oryginalna nazwa. Wszyscy zgodnie twierdzili, że wywodzi się od głosu wydawanego przez licznie gniazdujące tutaj dawniej czajki, czyli po miejscowemu *knihawki*. Ptaki te, lecąc, wydają charakterystyczny głos *kniihii, kniihii*. Po zmeliorowaniu w latach 60. tego miejsca czajki przestały tutaj się gnieździć.

Mówiono mi też, że z wydawanym przez czajki głosem związana jest legenda, ale nikt już nie mógł jej przypomnieć. Pamiętano tylko, że ptaki te, zgodnie z legendą, szukają ksiąg (*knih*), które zostały powierzone ich opiece. Kto im to zlecił, pozostanie już chyba na zawsze tajemnicą.

Być może ta białowieska legenda ma jakieś paralele z legendą o powstaniu rzek, którą przytacza w swoim wierszu „Maja Biesiadź" białoruski poeta **Arkadź Kulaszou**? Według legendy twórcami rzek były ptaki. Z wielkim trudem udało się im wykopać niezliczoną ilość koryt rzecznych. Jedynie *knihauki* nie brały w tym udziału i wyśmiewały się z pracowitych ptaków. Zostały za to ukarane przekleństwem stałego latania nad rzekami i prośbami, by mogły się napić wody.

Nazwa uroczyska Knihiniówka podawana jest na mapach czy w publikacjach w różnych wersjach. W najstarszych dokumentach uroczysko nazywane jest *Kniehinie Bołoto*. Ale już na niemieckiej mapie „Karte des westlichen Russlands. Kreis Prużana. N 31: Orla" z 1915 roku występuje pod nazwą *Kniaziewka*. Trudno teraz dociec, na podstawie jakich źródeł autorzy mapy zdecydowali się użyć takiej nazwy? Moim zdaniem została ona wzięta „z sufitu", gdyż miejscowa ludność jej nie zna i nigdy się nią nie posługiwała.

Co ciekawe, owa nazwa została bezkrytycznie umieszczona na mapce dołączonej do wydanego w 1937 roku „Krótkiego przewodnika po Puszczy Białowieskiej" **Mieczysława Orłowicza** i **Jana Jerzego Karpińskiego**. Takiej nazwy użył też prof. **Janusz B. Faliński** na wydawanych w okresie powojennym mapach turystycznych. Od „kniazia" nazwę uroczyska wywodził także **Otton Hedemann**, choć na mapie uroczysk, dołączonej do monografii „Dzieje Puszczy Białowieskiej w okresie przedrozbiorowym" (1939), użył już formy Kniahiniówka i *Kniahinie Błoto*.

Rozbieżności te wynikają z nieznajomości przez autorów miejscowych źródeł nazewniczych. Wystarczy, aby ktoś raz podał nieprawidłową nazwę, a inni będą ją bezkrytycznie i bezmyślnie powielać.

W 1978 roku przez uroczysko Knihiniówka została poprowadzona kładka turystyczna „Żebra Żubra", wykonana według projektu leśniczego **Jacka Wysmułka**. W ten sposób liczni turyści mogą teraz pokonywać suchą stopą niedostępne niegdyś mokradła. Kładka rozpoczyna się przy drodze z Białowieży do Pogorzelec i kończy przy Rezerwacie Pokazowym Żubrów BPN. Była wielokrotnie remontowana i przebudowywana.

Warto jeszcze wspomnieć, że z Knihiniówki wypływał dawniej nieduży ciek wodny o nazwie Kliczyniówka. Przynajmniej tak ten strumyk został oznaczony na mapie opracowanej przez **Karola Drymmera**, którą zamieścił „Pamiętnik Fizyograficzny" (t. IX – 1889). Kliczyniówka stanowiła dopływ Narewki. Natomiast **Gieorgij Karcow** w swoim dziele „Biełowieżskaja Puszcza" (1903) nazywa ten ciek Knaczyniewką. Co ciekawe, najstarsi mieszkańcy Białowieży nie znali i nie używali żadnej z tych nazw.

Aby było zabawniej, nazwą Kliczyniówka w okresie powojennym opatrzono na niektórych mapach ciek wodny pod nazwą *Staraja Reczka* (Stara Rzeczka), wypływający z uroczyska Rylowka i wpadający do Narewki w pobliżu mostu na ulicy Parkowej w Białowieży. Tak jest na przykład na mapie geodezyjnej Puszczy Białowieskiej, opracowanej pod redakcją **Danuty Buczyńskiej** (wyd. I – 1980 r.) oraz na mapach turystycznych Janusza B. Falińskiego, **Agnieszki Wędrychowskiej** i **Wiesława Ostrowskiego**. No cóż, najwyraźniej mamy tutaj do czynienia z „radosną twórczością" kartografów!

Piotr Bajko, fot. **autor**

Др Богдан Горбаль одзначеный Президентом Польской Республикы

Президент Польской Республикы одзначыл дра **Богдана Горбаля** Кавалерскым Крестом Ордеру Заслугы за выдатны заслугы для захованя, документованя і популяризованя спадковины Лемків та за будованя позитивного образу Польщы в Зъєднаных Штатах Америкы.

Тото цінне польскє одзначыня было передане особисто 20. вересня/септембра вчас візиты Президента дра **Кароля Навроцкого** в Ню Йорку. В тот же ден Президент і Перша Дама **Марта Навроцка** стрітили ся в Christ the King High School з полонійным середовиском. «За внеском Ґенерального Консуля Польщы в Ню Йорку, **Матеуша Саковича**, президент Польщы Кароль Навроцкій одзначыл мене Кавалерскым Крестом Ордеру Заслугы" – написал по отриманю оцініня др Богдан Горбаль.

В тот ден президент передал оцініня і другым еміґрацийным діячам. Бесідувал, што завдякы такым особам можливы сут партнерскы реляциі медже Польщом а Америком.

Звертаючы ся до одзначеных осіб, Президент подякувал ім за заслугы для Польской Республикы та для польско–американьскых односин. Звернул увагу, што одзначены репрезентуют полну соспільну мозаіку – особы духовны, што дбают о традицию і віру, едукаторкы та директорки шкіл, што дбают о язык і достоменність молодых поколінь, бізнесменів, што осягают бізнесовы і харитативны успіхы, історика, што плекат і реґіональну памят, а тіж представників світа спорту – інформувано в комунікаті по стрічы на офіцияльным вебсайті польского президента.

Богдан Горбаль вродил ся 27. жолтня/октобра 1965 р. в нижношлезскій Сцінаві, што лежыт над ріком Одром. По роді – до чого в пізнійшым періоді свойой роботы неєднократно вертат – є з Бортного (няньо) і приграничной Мушынкы (мама). Як сын выселенців пришол на світ уж там – далеко од Лемковины, яку його покоління почувало головно лем з оповідань.

Ліґниця – тото місто было першым – як іде о лемківску активніст. І хоц настал час основаня першой повыселенчой лемківскої орґанізациі, был іщы шумный час студентскых анґажів. Богдан Горбаль по скінчыню II загальносвітнього ліґницкого ліцею достал ся на історию на Вроцлавскым Університеті. Уж ту – за студентскых часів – в 80. роках XX ст. зачал публикувати свої лемкознавчы дописы.

В єднодньовій ґазеті выдаваній при нагоді першых Лемківскых Ватр в Горах – «Голосі Ватры», в 1988 р. опубликувал допис на тему Руской Народной Республикы Лемків і была то єдна з першых, по вельох роках поминяня через науковців, статій, припоминаюча о державотворчых стремлінях Лемків, Русинів пілнічного боку Карпат періоду по I світовій войні.

Паралельно публикувал статі в підземных антикомуністичных выдавництвах, де зазначал істнуваня лемківского народу. Діял в антикомуністичным «NZS» (Незалежне Здружыня Студентів) во Вроцлаві.

Вшытко тото діяло ся в часі, коли был тіж при орґанізуваных од 1983 р. Лемківскых Ватрах, котры горіли до 1989 р.

Был присутный при початках Стоваришыня Лемків, якє офіцияльно было зареґіструване в Ліґници в 1989 р. Його мено находит ся на історичным уж документі – листі з заложытельского зобраня орґанізациі, якє одбыло ся 4. марця 1989 р. в Ліґници.

Од основаня сучасных лемківскых періодичных выдань, реґулярні публикував історичны статі. Натуральным было, што вказувал ся в выданях Стоваришыня Лемків – «Бесіді», «Лемківскым Календари» і «Лемківскым Річнику».

Тема маґістерскої роботы была звязана з його заінтересуваньями, пошырил іх в найполнійшым доднес опрацуваню, тыкаючым Руской Народной Республикы Лемків – книжці *Działalność Polityczna Łemków na Łemkowszczyznie 1918-1921*, котра ся вказала в 1997 р.

Початком 90. років выіхал до Зъєднаных Штатів Америкы. Оборонил в меджечасі докторат на Вроцлавскым Університеті, а потім іщы закінчыл бібліотекознавчы студиі в нюйоркскым Квінс Коледж. (...)

Тримал звязок зо Старым Крайом. Для выдавництв Стоваришыня Лемків описувал біоґрамы заслуженых лемківскых діячів. Його статі доднес сут джерелом цінных інформаций, вказували ся і надале публикуют нп. в «Річнику Руской Бурсы».

Богдан Горбаль то автор чысленных науковых дописів (детальный спис доступный на сайті nypl.academia.edu), котры фурт публикує по анґлицкы, польскы і, предовшыткым, по лемківскы. Єст редактором лемківской части «Енциклопедиі Істориі і Культуры Карпатскых Русинів» (2010, Выдавництво В. Падяка).

Опубликувал більше як сто науковых і популярнонауковых прац. (...) Єст автором близко 200 опрацувань в *Encyclopedia of Rusyn History and Culture* (2002, выд. II поправлене і дополнене 2005), перевюл тіж дакотры тексты до *God Is a Rusyn: An Anthology of Contemporary Carpatho-Rusyn Literature*, ред. E. Русинко (2011).

Послідня книжка то опрацуваня темы лемківско-американьскых бізнесменів – «Од хыж крытых стріхом до іміґрацийных підприємств» (анґ. From thatched-roof houses to immigrant entrepreneurship, 2024).

Од 1997 р. робит в Нюйоркскій Публичній Бібліотеці. (...)

Активізує лемківскы еміґрацийны кругы. Предсідателює одродженому Лемко-Союзови, найстаршій лемківскій орґанізациі в Америці.

na podst.
Севериян Косовскій (lem.fm)
fot. www.prezydent.pl | Mikołaj Bujak KPRP

skróty pochodzą od redakcji

Хор Василёчкі пасля канцэрта з аўтарам тэксту

Беларусь старажытная зноў загучала ў Вільні

Восеньская Вільня прыцягвае сваёй настальгіяй. Гэтае пачуццё цягне чалавека ў невядомыя яму месцы. Вось і чарговы раз з гэтай нагоды 10 кастрычніка ў літоўскай сталіцы загучаў Фестываль беларускай традыцыйнай песні „Беларусь старажытная”.

Фестываль пад гэтай назвай ужо сёмы раз арганізавала Таварыства беларускай культуры ў Літве, старшынёй якога з’яўляецца **Аляксандр Адамковіч**, сумесна з Асацыяцыяй беларускіх бацькоў у Літве. Сваю гісторыю свята пачало ў лістападзе 2019 года ў гімназіі „Žaros”, а амаль ад самога пачатку свайго існавання праходзіць у Культурным цэнтры Новай Вільні – раёна літоўскай сталіцы, дзе пражывае вялікая колькасць беларусаў.

Аднак нельга не падкрэсліць яго адкрытага, экуменічнага характару – на ім знайшлі сваё месца і літоўцы; да ўдзелу былі запрошаны гурты, якія спявалі па-літоўску. Такім прадстаўніком тытульнай нацыі стаў фальклорны калектыў „Jieznelė” з Езна, які захоўвае спеўную спадчыну свайго краю, а таксама віленскі ансамбль „Laukis”, удзельнікі якога збіраюць народныя песні і танцы падчас фальклорных экспедыцый па Літве.

Фестываль распачаў латышскі гурт „Abra” (кіраўнік **Эдуардс Клінтс**), які выканаў старажытныя мелодыі на ўласнаручна выраблены традыцыйных інструментах. Падляшскія чытачы могуць іх ведаць з мельніцкіх сустрэч дудароў. Моцным быў сёлета голас беларусаў Падляшша. На віленскай сцэне выступілі добра вядомыя фальклорныя гурты „Жэмэрва” (якая, дарэчы, удзельнічае ў гэтым фестывалі ад самага першага канцэрта ў 2019 годзе) ды мужчынскі

спеўны калектыў „Асочнікі” са Студзіводаў. Аднак найбольшым падляшскім акцэнтам стаў канцэрт хору „Васілёчкі”. Найстарэйшы беларускі калектыў Падляшша, заснаваны яшчэ ў 1964 годзе, які сёння дзейнічае ў Бельску-Падляшскім, літаральна пакарыў усіх – публіка была ў захапленні. Гледачы не спадзяваліся такога высокага артыстычнага і вакальнага ўзроўню, які прадставіла група з Бельска-Падляшскага. Хор быў адзначаны гучнымі апладысментамі і шчырымі пахваламі пасля канцэрта, што стала вялікім гонарам для дасведчанага бельскага калектыву.

Апроч іх на сцэне выступіў цэлы шэраг яркіх выканаўцаў з Віленшчыны. Шматмоўную традыцыю рэгіёна прадставіў заслужаны ансамбль „Turgelianka” з Тургеляў у Салечніцкім раёне, у рэпертуары якога гучаць беларускія, польскія і літоўскія песні. Выступілі таксама гурты, створаныя ў апошнія гады беларускай дыяспарай у Вільні: спеўны праект этнічнай супольнасці „Беларускі Цуд” – гурт „BaranÀ” (сёлетні лаўрэат польскага конкурсу „Stara Tradycja” ў межах фестывалю „Wszystkie Mazurki Świata”), фальклорны калектыў „Світанак” і дзіцячы гурт „Пацеркі”, якія аб’ядноўваюць беларусаў, вымушаных пакінуць радзіму, а таксама народны музычны ансамбль „Ойра” з традыцыйнай дударскай і цымбальнай музыкай ды спявачка **Паліна Крамовіч**.

Падчас свята можна было адчуць, што прысутнасць розных моў на фестывалі непасрэдна адсылае да Вялікага Княства Літоўскага, дзе розныя народы стагоддзямі жылі разам у адной дзяржаве. Музыка заўсёды яднала людзей у цяжкія хвіліны – яднае яна і сёння ў час расстання і тугі па родным краі – дзе б ён ні быў.

Максім Фіонік
фота **архіў аўтара**

Свята бульбы

Успаміны, поўныя цяпла, смаку і музыкі... У суботу, 19 верасня, жыхары Міхалоўшчыны мелі незвычайнае задавальненне прыняць удзел у сёлетнім Свяце бульбы ў Юшкавам-Грудзе.

Кажуць сяброўкі з гурта «Чырвоныя шпількі»: – Гэта быў асаблівы час – напоўнены дабрынёй, радасцю і сапраўдным добрасуседствам. Як жаночы гурт разам жанчынамі з Гурткоў вясковых гаспадынь мы ўклалі ўсе свае душы ў падрыхтоўку традыцыйных страў. Што было на нашых сталах: хатняя таўканіца, асвяжальны халаднік, сытныя картачы і пяць відаў бульбяной бабкі – ад класічнага варыянту з мяскам да смачных вегетарыянскіх варыянтаў. Таксама прапаноўваліся залацістая смажаная бульба і духмяная каўбаса. Смак быў цудоўны, але самае галоўнае – гэта атмасфера – неверагодна цёплая і прыязная.

Асаблівым хітом праграмы стаў музычны выступ дзяўчат з гурта «Чырвоныя шпількі», якія запрасілі ўсе дзеючыя гурты сельскіх гаспадынь з гміны Міхалова – з Бандароў, Старой Луплянкі, Ялоўкі, Міхалова, Новай Волі і Тапалян – разам праспяваць песні. Канцэрт стаў прыгожым сімвалам адзінства, калі прадстаўніцы ўсіх ГВГ з гміны далучыліся да іх на сцэне. Гэта быў сапраўды чароўны досвед сумеснага спеву! – Мы таксама ад усёй душы хочам падзякаваць нашым асаблівым гасцям – 44 членам Гуртка вясковых гаспадынь з Кандрайца-Шляхецкага, якія праехалі 270 км, каб наведаць нас. Гэта быў вялікі гонар! Мы з гонарам паказалі ім наша чароўнае Міхалова. Падзялілся традыцыйным хлебам з царквы ў Юшкавым-Грудзе, ласкава прадастаўленым айцом **Сільвестрам Клебусам**, – гэта таксама было неверагодна кранальным момантам. Гэтая прыгожая сувязь аб’яднала нас падчас святкавання, якое працягвалася да позняй ночы.

Заспявалі апрача міхалоўскіх «Чырвоных шпілек», «Рэчанька» з Козлікаў у Заблудаўскай гміне, маладыя «Каласкі» з Беластока ды хлопцы «Хуліганы» з Міхалова.

– Мы ад усёй душы дзякуем: арганізатарам – за цудоўную падрыхтоўку гэтага мерапрыемства і стварэнне прасторы для інтэграцыі, усім прысутным Гуркам вясковых жанчын – за іх прысутнасць, супрацоўніцтва і незвычайную энергію, усім удзельнікам – за іх усмешкі, добрыя словы і хвіліны, праведзеныя разам. Мы ганарымся і неверагодна рады, што былі часткай гэтага прыгожага свята. Да сустрэчы на будучых свойскіх мерапрыемствах! Дзякуй Богу за багатыя дары! **(лук)**

фота **Міра Лукша**

Spotkanie podlaskich archiwistów społecznych

26 września w Sejneńskim Ośrodku Kultury odbyło się kolejne spotkanie podlaskich archiwistów społecznych. Na początku archiwiści zapoznali się z działalnością i historią miejsca spotkania. Okazało się, że ośrodek kultury stoi na fundamentach cerkwi, która nigdy nie została ukończona. Świątynia miała powstać w czasie zaboru rosyjskiego. Jednak wzniesiono tylko jej fundamenty i budowa utknęła. Oprócz parceli budowlanej do cerkwi prawosławnej należała też sąsiednia działka z drewnianym domem, budynkiem gospodarczym i ogródkiem. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę mienie cerkiewne przejęło państwo. W latach dwudziestych XX wieku powstał na fundamentach cerkwi Dom Ludowy, a w latach 60. ośrodek kultury.

Podczas spotkania przyjrzeliśmy się bliżej prawu autorskiemu i prawu do wizerunku, które przedstawiła **Katarzyna Płażyńska**, prawniczka i historyczka sztuki. Ciekawy temat wzbudził duże zainteresowanie i ożywioną dyskusję.

Potem przeszliśmy do zajęć praktycznych. **Joanna Michałowska** z Centrum Archiwistyki Społecznej poprowadziła warsztaty opracowania archiwalnych fotografii.

Mariusz Bieciuk z Białostockiego Ośrodka Kultury Centrum Ludwika Zamenhofa opowiedział o planach dotyczących przygotowania do Kongresu Archiwów Społecznych. Kongres ten w kwietniu 2027 roku ma odbyć się w Białymstoku. Z tej okazji przygotowywana jest wystawa plenerowa zdjęć o pięknym tytule „Rodzina człowiecza". Tytuł nawiązuje do amerykańskiej wystawy fotograficznej „The Family of Man", której kuratorem był **Edward Steichen**, a został zaczerpnięty z przemówienia **Abrahama Lincolna**. Dokumentalne fotografie pogrupowano w sekcjach tematycznych, które miały być częścią historii ludzkiego życia. Wystawa w przyszłym roku ma także pokazać ludzkie życie w różnym czasie.

Po zajęciach wybraliśmy się na spacer po Sejnach. Naszym przewodnikiem był **Marcin Paw-**

Sami o Sobie. Miesięcznik społeczno-kulturalny. Dodatek do Przeglądu Prawosławnego
Współfinansowany ze środków dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji
oraz Fundacji im. Księcia Konstantego Ostrogskiego
ISSN 1899-9018 Nr indeksu 371416
Wydawca: Fundacja im. Księcia Konstantego Ostrogskiego
Druk dodatku pokrywany jest z pozyskiwanych funduszy w ramach 1,5% podatku
Redaguje zespół: Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Doroteusz Fionik, Maksym Fionik, Ałła Matreńczyk
Anna Radziukiewicz (zastępca redaktora naczelnego)
Opracowanie graficzne: Halina Kierdelewicz, Anna Radziukiewicz
Skład komputerowy: Halina Kierdelewicz
Adres redakcji: 15-399 Białystok, ul. Składowa 9; tel./fax (0048 – kier. z zagranicy) 85 742 18 57
e-mail: redakcja@przegladprawoslawny.pl; www.przegladprawoslawny.pl
Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/-ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Публикация выражает лем погляды автора/-ів і не может быти ідентифікувана з офіцыяльным становиском Міністра Внутрішніх Справ і Адміністрациі. Публикация выражает только точку зрения автора/-ов и не может быть отождествлена с официальной позицией министра внутренних дел и администрации. Публікація виражаеть лише точку зору автора/-ів і не можеть ототожнюватися з офіційною позицією Міністра внутрішніх справ і адміністрації. Публікацыя выказвает толькі меркаванні аўтара/-аў і не может быць ідэнтыфікавана з афіцыйнай пазіцыяй Міністра Унутраных Спраў і Адміністрацыі.

Archiwiści przed Sejneńskim Ośrodkiem Kultury, podczas zajęć praktycznych

lukiewicz. Pokazał nam nie tylko współczesność, także historię. Zobaczyliśmy ślady wielu kultur, niegdyś obecnych w Sejnach. Ciekawą inicjatywą autorstwa Marcina są wystawy fotografii w witrynach okien. Często są to już budynki niewykorzystywane. A fotografie dają im drugie życie.

Archiwistyka społeczna wymaga dużo pracy, pomysłów i poświęconego czasu. Takie spotkania dają nam doskonałą wymianę doświadczeń i przede wszystkim poczucie, że w swojej działalności nie jest się osamotnionym.

Iwona Zinkiewicz
fot. **Marcin Pawlukiewicz**

POZNAJEMY ROŚLINY

Miłorząb dwuklapowy

Listopad należy chyba do najmniej kolorowych miesięcy w roku. Większość drzew straciła już liście, a dzień coraz bardziej się skraca. Jednak i w listopadzie możemy zobaczyć jeszcze ostatnie barwy jesieni. Moje roślinne skojarzenia z listopadem wędrują do niezwykłego drzewa. Jest to miłorząb dwuklapowy (*Ginkgo biloba*), nazywany też miłorzębem chińskim lub dwudzielnym. Czasami używana jest też nazwa miłorząb japoński. Ten gatunek nie występuje naturalnie w Japonii, ale właśnie z tego kraju drzewo trafiło po raz pierwszy do Europy.

Miłorząb jest gatunkiem endemicznym i reliktowym. Naturalnie występuje wyłącznie w Chinach. Do Europy został sprowadzony w pierwszej połowie XVIII wieku z Japonii do ogrodu botanicznego w Holandii. Najstarszy zachowany okaz rośnie przy pałacu w Łańcucie. Był posadzony w latach 70. XVIII wieku.

Jest to roślina nagonasienna, zazwyczaj rozdzielnopłciowa. Nasiona rozwijają się na długiej szypule i otoczone są osnówką. Nie są to jednak owoce, bo drzewa nagonasienne nie wytwarzają owoców. Osnówki otaczające nasiona z czasem stają się miękkie i cuchną kwasem masłowym. Dlatego nikt nie chce w swoim ogrodzie mieć osobników żeńskich. Jednak, gdy sadzimy małe drzewko, nie wiemy czy jest to osobnik żeński czy też męski.

Miłorzęby bardzo lubią słońce. Są też odporne na mróz w starszym wieku i bardzo dobrze znoszą zasolenie. Liście miłorzębu są stosowane w lecznictwie, wyciąg z nich usprawnia krążenie obwodowe i mózgowe, zapobiega zwapnieniu naczyń, usprawnia pamięć i koncentrację. Jednak tak jak ze wszystkimi lekami, należy je stosować z rozsądkiem.

Miłorząb należy do moich ulubionych drzew. Mam z tym gatunkiem tylko miłe skojarzenia. Drzewo to rosło w parku na Ursynowie. Podczas studiów lubiłam chodzić na spacery do tego pięknego parku. Jesienią zbierałam różne liście. Najbardziej lubiłam liście miłorzębu. Jeden z nich nawet kiedyś podarowałam bardzo ważnej w moim życiu osobie.

Pamiętam też miłorzęby z listopadowego wyjazdu do Japonii. Drzewo to często sadzi się w miastach. Jesienią złote liście wyglądają naprawdę zjawiskowo. Tym piękniej, że w Japonii drzewa są starannie formowane i dzięki temu mają bardzo regularne kształty.

Rok temu w listopadzie zachwyciłam się także tym zjawiskowym drzewem. Było to w Gołuchowie, niedaleko Kalisza. Podczas pochmurnego i szarego dnia, będąc na murach tamtejszego zamku, popatrzyłam w dół. Wśród ogólnej szarości zalśniły złote liście miłorzębu. Drzewo było już ich prawie pozbawione, ale na ziemi jakby ktoś rozsypał kawałki złota.

Miłorząb jest dla mnie drzewem pamięci. Przetrwał bowiem w prawie niezmienionej formie od ponad dwustu milionów lat. Dinozaury wyginęły, a takie drzewa jak miłorzęby przetrwały wszelkie zawieruchy i nadal cieszą nas nie tylko złotymi liśćmi pod koniec jesieni.

Iwona Zinkiewicz, fot. **autorka**